

PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA
WOJEWÓDZKA W BIAŁYMSTOKU



99041

Biblioteka Pedagogiczna CEN w Białymstoku
nr inw.: KG 99041



BC KSK / 99041



WITOLD TASZYCKI

**APOSTOŁOWIE SŁOWIAN
ŚW. CYRYL I METODY**

Z CYKLU:
SŁOWIANIE

NR. 55

WYDAWANE PRZEZ PAŃSTW. WYD. KSIĄŻEK SZKOLNYCH

BIBLIOTEKA SZKOŁY Powszechniej

ma za zadanie dostarczyć młodzieży szkół powszechnych wszystkich stopni, oraz młodzieży pozaszkolnej pożytecznej i zajmującej lekturę, która pierwszym uzupełni i pogłębi nauczanie szkolne, drugim rozszerzy widnokrąg umysłowy, pobudzi zainteresowania i wolę czynną, ułatwi samokształcenie, zachęci do twórczości indywidualnej i zbiorowej. Upatrzeni Autorowie w jasnych, barwnych i ciekawych tomkach opowiedzą młodzieży o tem, co młodzież powinna wiedzieć z przeszłości i teraźniejszości i co naprawdę czytelników zajmuje. Tanie **50 gr.** tomiki pozwolą młodzieży tworzyć własną „Bibliotekę”

Wyszły z druku następujące tomiki Biblioteki Szkoły Powszechniej:

1. *Wacław Sieroszewski.* — Józef Piłsudski
2. *Kazimierz Czachowski.* — O Henryku Sienkiewicz
3. *Józef Rączkowski.* Polska w rodzinie narodów
4. *Kazimierz Piekarczyk.* Czego się Kuba od harcerzy nauczy
5. *Jan Kuglin.* Jak powstaje książka
6. *Brunona Bruchnalska.* — Na własnej ziemi. O oszczędności
7. *Marja Czeska-Maczyńska.* — Opowieść o św. Kindze
8. *Zygmunt Nowakowski.* Cuda teatru
9. *Julja Jaworska.* — Rok 1863
10. *Helena Lorensowa.* Imieniny Maku
11. *Fryderyk Papée.* — Lwów
12. *Henryk Opieński.* Paderewski
13. *Tadeusz Dobrowolski.* Polska rzeźba ludowa
14. *Bronisław Duchowicz.* — Dawniejsze i nowoczesne oświecenie
15. *Tadeusz Silnicki.* Klasztory
16. *Czesław Zakaszewski.* Własną pracą
17. *Bronisława Steinowa.* Święty Stanisław Kostka
18. *Józef Watra Przewłocki.* — Polacy w Ameryce
19. *Janusz Staszewski.* ...Niemasz pana nad ulana
20. *Feliks Pohorecki.* — Targi i jarmarki
21. *Kazimierz Konarski.* Warszawa
22. *Bernard Chrzanowski.* Poznań
23. *Jerzy Gutsche.* Narodziny gazety
24. *Marja Czeska-Maczyńska.* — Teofila Sobieska, matka króla Jana
25. *E. M. Schummer Szermentowski.* Litwa
26. *Adam Skalkowski.* Napoleon
27. *Jan Bogumił Sokolowski.* — O ptaszkach, gniazdkach i piskletach
28. *Stanisław Rachwał.* Ksiądz biskup Bandurski
29. *Piotr Laurecki.* Chemja czarodziejka
30. *Walerja Szalay Groele.* Milusińscy
31. *Jan Misiewicz.* — Służba Policji Państwowej
32. *Majer Tauber i Jerzy Wajngarten.* — Żydzi
33. *Kazimierz Buczkowski.* Kraków
34. *Tadeusz Nayder.* Mikołaj Kopernik
35. *Marja Jaworska.* — Marszałek Foch

BIBLIOTEKA SZKOŁY Powszechniej

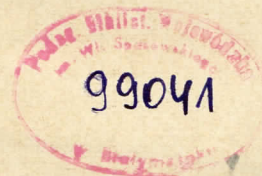
426

WITOLD TASZYCKI

SZYMCZUK
HALINA
UCKLEWIB.

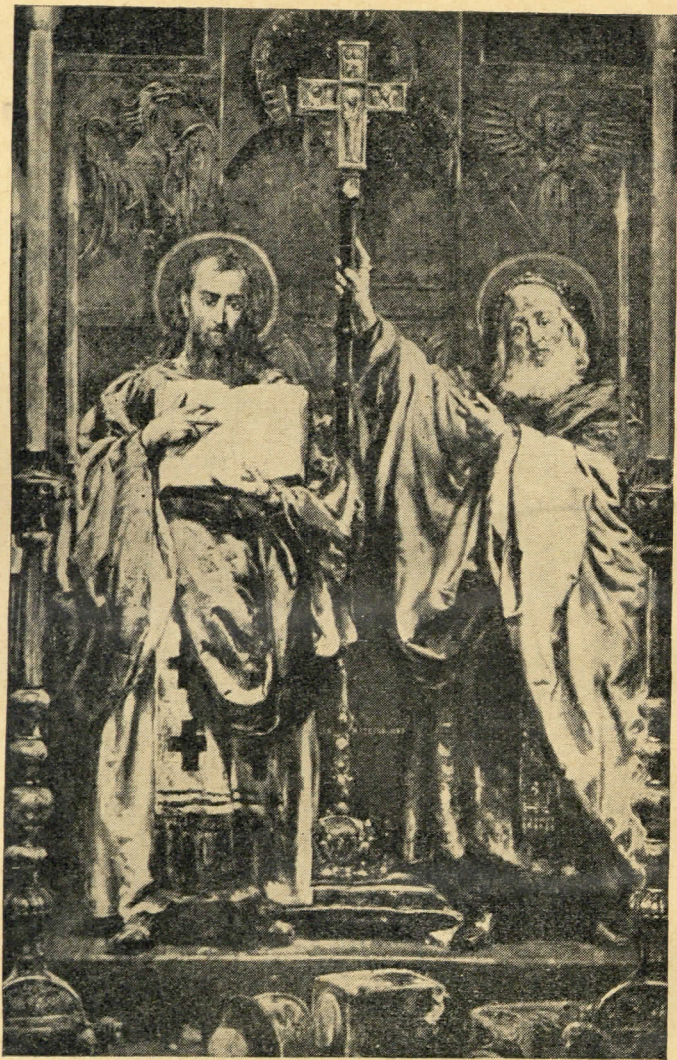
APOSTOŁOWIE SŁOWIAN

ŚW. CYRYL I METODY



Nr 7

NAKŁADEM
PAŃSTWOWEGO WYDAWNICTWA KSIĄZEK SZKOLNYCH
LWÓW 1933



ŚW. CYRYL I METODY
według obrazu Jana Matejki.

1. POCZĄTKI CHRZEŚCIJAŃSTWA U SŁOWIAN.

Pokrytą w dawnych wiekach nieprzebytemi borami wschodnią część Europy, pełną jezior, rzek i mokradel, ale i skrawków ziemi, nadających się do uprawy, zamieszkiwały przed setkami lat ludy słowiańskie, mówiące podobnymi narzeczaniami i wyznające podobną wiarę pogańską. O ich życiu w czasach zamierzchłych, o ich zwyczajach i obyczajach wiemy niewiele, bo ludy te nie znały sztuki pisania, a więc nie mogły potomnym przekazać wiadomości o sobie.

Już w najdawniejszych czasach dzieliły się szczepy słowiańskie na trzy grupy zachodnią, wschodnią i południową. Grupę zachodnią składowali Polacy, Połabianie (dziś już nieistniejący), Łużyczanie, Czesi i Słowacy, grupę wschodnią tworzyły plemiona ruskie, które się następnie rozpadły na Rosjan, Małorusinów (czyli Ukraińców) i Białorusinów, grupa południowa obejmowała Słowienców, Chorwatów i Serbów, oraz Bułgarów

Historja Słowian zaczyna się dopiero wówczas, kiedy zetknęli się z chrześcijańskimi narodami zachodniej i południowo-wschodniej Europy i kiedy sami stali się chrześcijanami. Przy-

jęcie wiary chrześcijańskiej odbyło się w różnych czasach u poszczególnych plemion słowiańskich i w różnych nastąpiło okolicznościach. U jednych, a mianowicie u Czechów, Słowaków, Bułgarów i Serbów dokonało się w w. IX, u innych w w. X, jako to u Polaków, Łużyczan, Połabian i szczepów ruskich.

Z początkami chrześcijaństwa u większości ludów słowiańskich związana jest działalność świętych braci, Cyryl i Metodego, zwanych powszechnie apostołami Słowian. Praca apostołska wymienionych świętych i ich uczniów wcale nie przeniknęła do Polski. Tem się tłumaczy, że prawie zupełnie nie są u nas znani. Wielką czcizną natomiast otacza się ich pamięć w Czechach i na Słowacyznie, gdzie sami wiarę chrześcijańską krzewili, a dalej w Serbji, Bułgarji i na Rusi, gdzie ich uczniowie głosili naukę Chrystusową wedle wskazań swoich mistrzów. Ale nie tylko dlatego wspominają ich wdzięcznie nasi pobratymcy. Czczą ich jeszcze z tego powodu, że z ich działalnością misyjnej bierze początek piśmiennictwo bułgarskie, serbskie i ruskie t. zn. rosyjskie, białoruskie i małoruskie (czyli ukraińskie), a także kultura i oświata tych narodów

2. PAŃSTWO WIELKOMORAWSKIE.

Słowianie grupy zachodniej, w pierwszym zaś rzędzie Połabianie, Łużycanie i Czesi byli narażeni od niepamiętnych czasów na ciągłe na-

paści Niemców, którzy pod pozorem szerzenia wiary chrześcijańskiej starali się zdobyć ziemie sąsiadujących z nimi Słowian, a ich samych zamienić w niewolników. Zmuszeni do walki w obronie swoich dziedzin poczęli się zachodni Słowianie w w. IX organizować i zakładać państwa, by tem skuteczniej mogli odpierać Niemców, zagrażających ich wolności.

Jednym z takich państw słowiańskich wieku IX było państwo wielkomorawskie, w skład którego wchodziły szczepy czeskie, mieszkające na Morawach, i szczepy słowackie, zamieszkujące zachodnią Słowacyznę. Przewodzący władca tego państwa, książę Rościsław, rozumiał dobrze, że tylko przez przyjęcie i ugruntowanie wiary chrześcijańskiej przy pomocy księży, nie pochodzących z Niemiec, będzie się mógł uchronić przed wtrącaniem się Niemców w wewnętrzne sprawy jego kraju. Wyprawił więc w r. 863 posłów do Konstantynopola, zwanego przez Słowian Carogrodem, z prośbą do cesarza bizantyjskiego o przysłanie misjonarzy. Wiedział bowiem, że w granicach tego chrześcijańskiego cesarstwa mieszkała pewna liczba Słowian-chrześcijan, że zatem między nimi znajdują się księża, mogący w języku słowiańskim głosić słowo Boże.

Wysłańcy ks. Roścysława spotkali się w Carogrodzie z serdecznym i gościnnym przyjęciem. Cesarz bizantyjski wysłuchał życzliwie prośby, jaką mu przedłożyli posłowie morawscy, i w krótkim przeciągu czasu wyszukał odpo-

wiednich misjonarzy w osobach rodzonych braci, Cyryla i Metodego, władających doskonale językiem słowiańskim.

3. DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ APOSTOŁÓW SŁOWIAŃSKICH.

Zarówno św. Cyryl, jak i Metody urodzili się w pierwszej połowie wieku IX w jednym z najznacniejszych miast cesarstwa bizantyjskiego, a mianowicie w Salonikach, zwanych po słowiańsku Soluniem. Ojciec ich, Grek z pochodzenia, był wysokim urzędnikiem w tem mieście. W greckiej więc rodzinie przyszli na świat obaj bracia i grecki język był ich mową ojczystą. Jednak już w wczesnej młodości nauczyli się mówić po słowiańsku, bo i w Soluniu samym i w jego okolicy mieszkali Bułgarzy, przodkowie Bułgarów dzisiejszych. Stykając się z nimi przy różnych sposobnościach, przyswoili sobie bracia ich mowę. Ucząc się jej, nie przypuszczali młodzi chłopcy, że przez nią pozyskają nieśmiertelną sławę.

Lata dziecinne spokojnie zbiegły przyszłym słowiańskim apostołom w domu rodzinnym; tam też pobierali pierwsze nauki. Dopiero po śmierci ojca rozstali się bracia z sobą. Żądny nauk i szczególnie uzdolniony Cyryl udał się do cesarskiej akademji nadwornej w Carogrodzie, starszy zaś Metody został w Soluniu, by się zapiekiwać rodziną. Po upływie kilku lat pil-

nych i gorliwych studjów teologicznych otrzymał Cyryl święcenia kapłańskie. Metody tymczasem, podobnie jak ich ojciec, został urzędnikiem w Soluniu. Dość rychło jednak porzucił życie świeckie i przywdziawszy czarny habit mnicha, osiadł w klasztorze niedaleko Carogrodu. Gdy o tem usłyszał Cyryl, podążył w ciwą klasztorną za bratem i odtąd nierozdzielni byli towarzyszami i przyjaciółmi.

4. ŚW. CYRYL I METODY MISJONARZAMI.

Rozmyślenia i rozczytywanie się w Piśmie św. i dziełach religijnych przerwało braciom pismo cesarskie, wzywające ich do stolicy. Wziewani ruszyli niezwłocznie w drogę i niebawem stanęli przed cesarzem. Z ust władcy bizantyjskiego dowiedzieli się, że sprzymierzeniec Bizancjum, chan fińsko tatarskiego szczepu Chazarów, zamierza wyrzec się pogaństwa i w związku z tem prosi o misjonarzy, którzyby i jego i lud chazarzski zaznajomili z wiarą chrześcijańską. Tę właśnie misję postanowił cesarz im powierzyć. Rozpoczęli więc św. Cyryl i Metody przygotowania do podróży, a gdy je ukończyli, udali się zgodnie z życzeniem cesarskim do kraju Chazarów, leżącego na północno-wschodnim wybrzeżu morza Czarnego.

Przybywszy na miejsce, rozwinęli bracia ożywioną działalność apostolską. Owoce jej nie dały długo na siebie czekać. Chan i co najzna-

komitsi Chazarowie przyjęli chrzest z rąk św. Cyryla. W ten sposób spełnili misjonarze ciążące na nich zadanie, poczem wrócili do Carogrodu, zleciwszy troskę o chrześcijaństwo wśród Chazarów pozostawionym u nich księżom.

Uwieńczona powodzeniem działalność misyjna w kraju chazarskim rozbudziła w braciach zamiłowanie do tego rodzaju pracy. To też nie wytchnęli jeszcze dobrze w Carogrodzie po trudach dalekiej podróży, a już zaczęli się nad tem zastanawiać, dokądby mogli ponieść wiarę chrześcijańską. I przypomnieli sobie wówczas, że przecież niewszyscy Słowianie bałkańscy są chrześcijaninami, że tylko drobna ich garstka została nawrócona, a ogromna większość tkwi w pogaństwie. Ku nim więc przedewszystkiem pobiegły myśli św. Cyryla i Meto-
dego i do nich postanowili skierować swoje kroki.

Powziąwszy zamiar nawrócenia Słowian, postanowili bracia przystąpić najpierw do przygotowania słowiańskiego przekładu Pisma św. i ksiąg potrzebnych do odprawiania nabożeństw. Wykonania tego dzieła podjął się św. Cyryl. Nie było to łatwe zadanie. Dotąd nikt jeszcze nie pisał po słowiańsku. Musiał więc zacząć od stworzenia pisma, któreby zdadne było do wyrażania dźwięków słowiańskich.

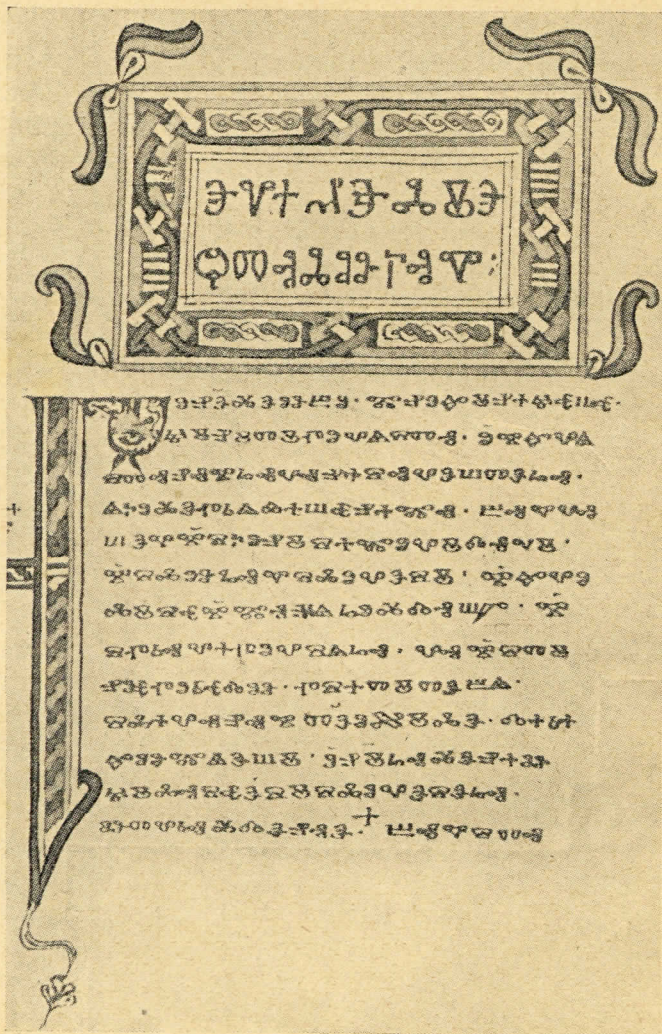
Jest rzeczą całkiem zrozumiałą, że św. Cy-

greckimi literami pisać po słowiańsku. Nie było to jednak tak łatwe i proste, jak się napozór zdawało. Języki słowiańskie posiadały bowiem dźwięki, nieistniejące w języku greckim. Dla nich więc brakło liter w greckim alfabecie. Brakowi temu nie można było inaczej zaradzić, jak tylko uzupełniając alfabet grecki nowemi, osobno wymyślonymi znakami pisarskimi.

Tak właśnie zrobił św. Cyryl. Za podstawę alfabetu, którym chciał pisać księgi słowiańskie, wziął alfabet grecki, wprowadzając weń konieczne zmiany i wzbogacając go nowemi literami. Przeprowadzone przez św. Cyryla zmiany w dostosowanym do potrzeb słowiańskich alfabecie greckim były tak wielkie, że stworzony przez niego alfabet nawet podobny nie był do alfabetu greckiego. Było to nowe pismo, pierwsze pismo słowiańskie, zwane pismem głągolicckiem lub krócej głągolicą.

Uporawszy się z tą częścią zamierzonej pracy, przystąpił św. Cyryl do przygotowywania słowiańskiego tłumaczenia Pisma św. Legenda o św. Cyrylu powiada, że zestawivszy pismo słowiańskie, począł pisać słowa ewangelji: „Na początku było Slovo, a slovo było u Boga, a Bogiem było Slovo“. Ewangelje zatem były tą księgą, która pierwsza przybrała słowiańską szatę.

Przekładu ewangelji i innych dzieł kościel-



Pismo glagolickie.

szym rzędzie wśród Bułgarów i Serbów Z własnego doświadczenia wiedział, że różnice językowe między poszczególnymi plemionami słowiańskimi były nieznaczące, że jedni z drugimi bez trudu mogli się porozumieć. Nie wahał się więc, jakiego języka użyć w tłumaczeniu. Z lat dzieciennych znał język bułgarski (dziś nazwalibyśmy go starobułgarskim) i na ten język przełożył z języka greckiego kilka ksiąg nabożnych. W ten sposób dzięki św. Cyrylowi już w IX stuleciu zaczyna się piśmiennictwo bułgarskie.

5. POSELSTWO KS. ROŚCISŁAWA.

W chwili, gdy św. Cyryl ukończył prace nad słowiańskim przekładem ksiąg, które chciał z sobą zabrać, udając się na misje do Słowian bałkańskich, przybyli do Carogrodu wysłańcy ks. Rościsława. Był to początek roku 863. W liście, który posłowie wręczyli cesarzowi bizantyjskiemu, pisał książę wielkomorawski „Naród nasz już przyjął wiarę Chrystusową. Przybywali do nas misjonarze z Niemiec, z Włoch i Grecji, ale żaden z nich nie władał językiem naszym, aby mógł prostym ludziom wyklądać prawdy wiary i Pisma świętego. Poślij nam takiego biskupa i nauczyciela, któryby nas nauczył wszystkim prawdy, aby się wiara Chrystusowa jeszcze bardziej rozwijała wśród nas i u sąsiednich narodów“.

Po odczytaniu listu i rozmowie z posłami

weszał cesarz znowu św. Cyryla do siebie i rzekł mu „Wiem ja, iżes jest srodze umęczon, nie mam wszelako żadnego innego męża sposobnego do poselstwa tego. Dam ci mnogo darów na drogę. Brat twój pójdzie z tobą. Jesteście z Solunia, a wszyscy Soluńczycy mówią czysto po słowiańsku“

Poznawszy się z posłami Rościślawowymi, stwierdził św. Cyryl, że język ich niebardzo odbiega od tego słowiańskiego narzecza, którego się nauczył on i brat w rodzinnym Soluniu. Nie pójdą więc na marne wysiłki, jakie włożył w słowiański przekład Piśma św., gdyż i w odległym, a nieznanym mu dotąd kraju słowiańskim, dokąd niebawem ruszy, przyda mu się ten przekład i ułatwi działalność misyjną.

6. NA MORAWACH.

Po kilkotygodniowej podróży przybyli św. Cyryl i Metody na Morawy. Przyjęcie, jakie im zgotował ks. Rościśław i jego lud, miało wszystkie cechy słowiańskiej gościnności. Radosny nastrój powitania podnosił fakt, że oczekiwani goście swobodnie i poprawnie mówili po słowiańsku.

Dni uroczystych powitań rychło jednak minęły i święci bracia przystąpili do pracy misyjnej, dla której ich zaproszono. Głosili więc wiarę chrześcijańską w całym wielkomorawskim państwie, uczyli pacierza i śpiewów kościelnych

w języku słowiańskim, tępił pogaństwo, zwalczali z zapalem jego wierzenia i związane z niemi zabobony. Nie poprzestając na tem, przygotowywali zdolnych młodzieńców morawskich do stanu duchownego i dla ich użytku przekładali w chwilach wolnych od zajęć apostołskich książki potrzebne uczniom do nauki i sprawowania kapłańskich obowiązków.

Wytrwała i pełna poświęcenia praca św. Cyryla i Metodego zjednała im uznanie i serca Słowian morawskich. Możliwość porozumiewania się w swoim języku z misjonarzami budziła do nich zaufanie, to też chrześcijaństwo robiło tu coraz większe postępy nieledwie z każdym miejscem.

Językiem nabożeństw i obrzędów kościelnych była w pierwszych wiekach chrześcijaństwa łacina na Zachodzie Europy, a greka na południowym Wschodzie. Ten stan rzeczy utrudniał wydatnie pracę misyjną. Odczuwali to dobrze św. Cyryl i Metody. Kiedy się więc ustalili w państwie wielkomorawskim, począł św. Cyryl w języku słowiańskim odprawiać mszę św. i wszystkie inne nabożeństwa i w ten sposób stworzył obrządek słowiański obok łacińskiego i greckiego. Uczynił to dla dobra wiary chrześcijańskiej, by tem silniej związać z nią Słowian morawskich dopiero co nawróconych.

Zerwanie z tradycją Kościoła, jakiego się w tej mierze dopuścili apostołowie słowiańscy,

mogło ich łatwo narazić na zarzut herezji. Aby się przed tym zarzutem ochronić, wybrali się po przeszło trzechletnim pobycie na Morawach do Rzymu, chcieli bowiem swój postępek dokładnie papieżowi wyjaśnić i zdać mu sprawę z tego, co dotąd dla Kościoła zrobili.

7. PODRÓŻ DO RZYMU.

Droga z państwa wielkomorawskiego do Rzymu prowadziła przez Panonję, chrześcijańskie księstwo słowiańskie nad jeziorem Błotnem, należącym dzisiaj do Węgier i znajdującym się we wschodniej części tego kraju. Mieszkańcami Panonji byli Słowianie, naród południowo-słowiański. Książę panoński Kocel, dowiedziawszy się o przejeździe św. Cyryla i Metodego przez jego ziemie, zaprosił ich na swój dwór i zatrzymał u siebie.

W Panonji zabawili nasi podróżnicy prawie sześć miesięcy, do połowy roku 867. Czas tu spędzony poświęcili na umacnianie chrześcijaństwa w księstwie Kocela. Prócz tego, na jego życzenie, nauczali kształcących się na księży młodych Słowianców panońskich, niecałując w ich sercach przywiązanie do wiary chrześcijańskiej i zaszczepiając miłość do własnego języka.

Sprzyjający słowiańskim apostołom książę Kocel pragnął gościć ich jak najdłużej. Niestety nie mogli nadal odkładać rozpoczętej podróży do stolicy świata chrześcijańskiego. Wszakże

i tak już ją przerwali na parę miesięcy. Pożegnali więc księcia Kocela i Panonję i podążyli spiesznie do Rzymu.

Dotarwszy do Wiecznego Miasta prawie już pod koniec jesieni r. 867, skierowali bracia swoje kroki do zamku papieskiego, by się pokłonić papieżowi i omówić z nim sprawy, łączące się z ich apostolską działalnością w krajach słowiańskich. Po wysłuchaniu sprawozdania św. Cyryla i Metodego zgodził się papież na wprowadzenie języka słowiańskiego do nabożeństw kościelnych i zatwierdził słowiański przekład Pisma św. oraz innych ksiąg religijnych. Równocześnie wyświęcił papież na księdza Metodego, który dotąd nie miał święceń kapłańskich. Biskupom zaś swoim polecił wyświęcić uczniów św. Cyryla i Metodego, towarzyszących im w podróży rzymskiej. Za pozwoleniem papieża odprawili nowi księża pierwszą mszę św. w języku słowiańskim i następnie stale ją po słowiańsku odprawiali. Tym sposobem zyskał język słowiański w Kościele te same prawa, co łacina i greka.

W czasie pobytu w Rzymie zachorował poważnie św. Cyryl i wskutek tego zmuszeni byli apostołowie słowiańscy zatrzymać się tu dłużej, niż zamierzali. Oczekiwana poprawa w stanie zdrowia, któraby im umożliwiła powrót na Morawy, nie nadchodziła. Co więcej, choroba ciągle postępowała i wreszcie zmogła św. Cyryla. Po długich, bo więcej niż całorocznych

cierpieniach zmarł on dnia 14 lutego 869 r. Zwłoki jego na rozkaz papieża pogrzebano w kościele św. Klemensa w Rzymie.

Po śmierci św. Cyryla cały trud misyj w krajach słowiańskich spadł na barki św. Metodego. By mu tę pracę ułatwić, zamianował go papież na prośby ks. Kocela arcybiskupem Panonji, a w granice nowego arcybiskupstwa panońskiego włączył również państwo wielkomorawskie. Obdarzenie św. Metodego godnością arcybiskupią było równocześnie aktem papieskiego uznania dla dotychczasowej działalności misyjnej obu braci na ziemiach słowiańskich, a także ostatecznym zatwierdzeniem obrządku słowiańskiego. Językiem bowiem panującym w kościołach arcybiskupstwa, na którego czele stał św. Metody, miał być język słowiański. Tylko dwie części mszy św., tak zwaną epistolę i ewangelję, miano odczytywać najpierw po łacinie, a potem po słowiańsku dla zaznaczenia stałych i silnych węzłów, łączących obrządek słowiański z Kościołem rzymskim.

8. ŚW. METODY W WIĘZIENIU NIEMIECKIM.

Zamianowany arcybiskupem panońskim, wrócił święty Metody do Panonji, aby arcybiskupstwo należycie zorganizować. Ponieważ władca Panonji gorąco popierał zamierzenia swego arcybiskupa, przeto bez trudu porozumiał się z nim św. Metody w sprawach religij-

nych, jakie powstanie arcybiskupstwa nastęczyło do załatwienia. Doprowadziwszy narady z Kocelem do szczęśliwego końca, udał się św. Metody na Morawy, gdzie pod nieobecność słowiańskich apostołów nastąpiły wielkie zmiany polityczne. W Panonji zostawił św. Metody swoich uczniów, powierzając im opiekę nad życiem religijnem mieszkańców tego kraju.

Na Morawach czekały na św. Metodego przykre niespodzianki. Przyjaciel słowiańskich apostołów, ks. Rościsław został w czasie ich pobytu w Rzymie zdradziecko strącony z tronu przez swego krewniaka księcia Świętopelka. Zamachu dokonał Świętopelk za namową i przy pomocy Niemców, którym się nie podobało, że ks. Rościsław starał się jak najmniej ulegać wpływom niemieckim i dbał o całkowitą niezależność swego państwa.

Sprzymierzony z Niemcami Świętopelk nie okazał św. Metodemu życzliwości, którą darzył go poprzedni książę wielkomorawski. Nietylko więc nie udzielił mu poparcia przy obejmowaniu urzędu arcybiskupiego na Morawach, ale wprost przeszkadzał mu w pracy misyjnej, a nawet za podszeptem biskupów niemieckich wtrącił go do więzienia. Biskupi ci oskarżyli św. Metodego przed Świętopelkiem, że bezprawnie szerzy chrześcijaństwo w Panonji i na Morawach. Wedle ich twierdzenia jedynie biskupi i księża niemieccy mogą głosić wiarę chrześcijańską w tych krajach, bo im to rzekomo zlecił

papież. Świętopelk, chcąc się pozbyć z Moraw słowiańskiego arcybiskupa, skorzystał skwapliwie z niegodziwego i fałszywego oskarżenia, św Metodego uwięził, a następnie wydał biskupom niemieckim.

Kiedy wrogo wobec Metodego i obrządku słowiańskiego usposobieni biskupi niemieccy dostali jego współtwórcę i wyznawcę w swoje ręce, postawili go przed niemieckim sądem duchownym. Zarzuty, jakie mu postawiono, były takie same, jakimi go obarczono przed Świętopelkiem. Nie pomogło powoływanie się na papieża i jego rozkazy. Biskupi niemieccy domagali się od św Metodego, aby zrzekł się godności arcybiskupiej i opuścił Morawy oraz Panonję. Ponieważ Metody odmówił spełnienia ich żądań, wysłano go w głąb Niemiec do więzienia i trzymano go w niem półtrzecia roku.

Uczniowie św Metodego, dowiedziawszy się o uwięzieniu swego mistrza i o wywiezieniu go do Niemiec, odszukali po długich trudach i zaciągach miejscowość, w której go osadzono. Z ich pomocą udało mu się wysłać do Rzymu listy z opisem krzywdy, jaką mu wyrządzili niemieccy biskupi, i z prośbą o ratunek. Papież po zbadaniu całej sprawy wyprawił do Niemiec z początkiem r 873 osobnego posła, który miał wezwać prześladowających św Metodego biskupów do wypuszczenia go z ciemnicy. Do biskupa Hermanricha, który szczególnie się znecał nad więzieniem, pisał papież

„Żeby oplakiwać twoje bezeceństwa, nie starczyłoby źródło pełne łez, jak mówi prorok Jeremjasz. Twoja zuchwałość i zwierzęce okrucieństwo przewyższają złość świeckiego księcia i tyrana. Brata naszego i biskupa Metodego karałeś więzieniem i przez dłuższy czas męczyłeś na srogim mrozie pod gołem niebem; w zawziętości swojej zapomniałeś się tak dalece, że byłbyś go bił końskim biczem na zebraniu biskupów, gdyby cię inni nie byli powstrzymali“

List ten daje nam wyobrażenie, co zniósł i wycierpiał św Metody w niemieckiej niewoli.

Pod naciskiem posła papieskiego musieli niemieccy biskupi, surowo przez niego ukarani, wypuścić św Metodego na wolność. Odzyskawszy ją, udał się słowiański arcybiskup na polecenie papieża do swojej diecezji.

9. PO POWROCIE Z NIEWOLI.

W czasie, kiedy św Metody przebywał w niemieckim więzieniu, wybuchło na Morawach powstanie przeciw Niemcom. Przywódcą ruchu powstańczego był sam książę Świętopelk, któremu już zanadto dokuczyła niemiecka opieka. Wypędziwszy Niemców i prawie wszystkich księży niemieckich z swego kraju, prosili Morawianie papieża, by im z powrotem przysłał Metodego. Prośba Morawian zbiegła się w Rzymie z listem Metodego, pisanym z niemieckiej

niewoli. Dlatego to poseł papieski, który go wydobyl z rąk nieludzkich biskupów niemieckich, kazał mu wracać na Morawy

Zdążając do kraju, którego był religijnym i duchownym przełożonym, spodziewał się św Metody, że tym razem już spokojnie i bez przeszkód będzie mógł w nim prowadzić pracę misyjną. Zdudne były jednak jego nadzieje. Wprawdzie nie było już niemieckich księży na Morawach, ale mieli oni jeszcze sporo przyjaciół wśród wpływowych Morawian, którym dogadzało, że patrzyli przez palce na ich różne wykroczenia przeciw przepisom Kościoła. Inaczej postępował św Metody. Nie oszczędzał on nikogo, zarówno biednych, jak i możnych, jednakowo wszystkich upominał i gromił, przewinieństwa piętnował i do poprawy nawoływał. Surowość obyczajów, jaką z nieustraszoną odwagą głosił przywrócony na swój urząd arcybiskup, nie była przyjemna niektórym z pośród Morawian, to też znowu poczęli knuć przeciw niemu. W swojej niechęci do arcybiskupa posunęli się tak daleko, że go wreszcie oczernili przed papieżem, iż jest heretykiem i nie przestrzega papieskich rozkazów

W takich to ciężkich warunkach przyszło św Metodemu pracować na Morawach po powrocie z niemieckiej niewoli. Na każdym prawie kroku musiał walczyć z przeciwnikami i ich napaści odpierać. Tylko w Panonji, gdzie rządy jeszcze sprawował oddany apostołom słowiań-

skim ksiązę Kocel, nie natrafiało na żadne przeszkody szerzenie słowiańskiego obrządku. Tutaj aż do śmierci Kocela mógł swobodnie nauczać św Metody i jego uczniowie. Przykrości, jakich doznawał na Morawach, nie złamały przecież św Metodego, ani go do Morawian nie zraziły. Z zaparciem się siebie pracował nieprzerwanie przez kilka lat dla dobra swoich diecezjan i ani na chwilę nie opuszczał granic arcybiskupstwa. Nieustannie zato po nim podróżował i utrzymywał w wierze morawskich i panońskich Słowian.

Oszczerstwo, jakie rzucono na św Metodego przed papieżem, zmusiło go do nowej wędrówki do Rzymu tembardziej, że wezwał go tam papież. Podróż tę odbył św Metody w pierwszej połowie r 880, a przedstawivszy papieżowi przebieg swojej działalności na Morawach i w Panonji, oczyścił się z zarzutów. Przy tej sposobności stwierdził papież ponad wszelką wątpliwość, że Metody zasługuje w pełni na zaufanie, jakim go dotąd obdarzał. Wystosował więc list do Świętopelka i gorąco mu Metodego polecił, a duchownym i wiernym na Morawach przypomniał obowiązek posłuszeństwa dla arcybiskupa, którego im naznaczył.

List papieski do Świętopelka ucieszył i uspokoił św Metodego. Niedługo jednak trwała jego radość. Żądanej przez papieża pomocy Świętopelk Metodemu nie udzielił i nadal nieprzyjaźnie wobec niego występował. Gdy zaś umarł w Panonji ksiązę Kocel, a jego państwem podstęp-

nie zawładnęli Niemcy, sprawił, że nie dopuszczali Metodego do wykonywania urzędu arcybiskupiego w tym kraju. Następnie zaś wystąpił się Świętopelk rzekomo za wiedzą i zgodą Metodego, iż papież stworzył z Panonji osobne biskupstwo, a na tronie biskupim osadził Świętopelkowego ulubieńca, Niemca Wichinga. Choć z woli papieża miał on ze wszystkim podlegać Metodemu, spiskował Wiching bezustanku przeciw swemu zwierzchnikowi i zatrął mu ostatnie lata życia.

Długoletnia walka z niemieckim duchowieństwem, pobyt w więzieniu i częste podróże sprawiły, że po śmierci Cyryla nie miał św. Metody czasu, by się w dalszym ciągu zająć tłumaczeniem dzieł religijnych na język słowiański. Część ich przełożyli wspólnie obaj bracia w dawniejszych latach. Św. Metody zdawał sobie sprawę z tego, że to nie wystarcza, że przydałaby się większa ilość ksiąg słowiańskich i dlatego na schyłku żywota przystąpił znowu do pracy literackiej. Przejrzał więc przedewszystkiem i uporządkował dotychczasowy przekład Pisma św., a następnie z pomocą uczniów przyswoił słowiańskiemu piśmiennictwu wybrane pisma Ojców Kościoła i zbiór ustaw kościelnych.

Dzieła tego dokonał św. Metody już resztką sił swoich. Wkrótce bowiem potem — wyczerpany trudami i utrapieniami wszelakimi — zapadł na zdrowiu i po krótkiej chorobie zmarł 6 kwietnia 885 r., przeżywszy lat przeszło 70. Do ostatnich

chwil życia zajmował się św. Metody powierzona mu diecezją i myślał wiele o przyszłości obrządku słowiańskiego. Kiedy poczuł, że siły zupełnie go już opuszczają, wezwał swoich uczniów do siebie, upominał ich, by zgodnie pracowali i byli posłuszni następcy, którego wybrał z ich grona. Był nim Morawianin imieniem Gorazd.

Gdy św. Metody rozstał się z światem, wówczas — jak opowiada legenda — „uczniowie jego oddali mu cześć należną, odprawili modły kościelne w języku łacińskim, greckim i słowiańskim i złożyli go do trumny w kościele biskupim. Ludu przybyło mnóstwo niezliczone i odprowadziło go z świecami, oplakując swego dobrego mistrza i pasterza, mężczyźni i kobiety, mali i wielcy, bogaci i ubodzy, wolni i słudzy, wdowy i sieroty, obcy i swoi, chorzy i zdrowi“

Ze słów legendy widać, że pochowano św. Metodego w jego kościele biskupim. Niewiele nam to jednak mówi, bo w zmiennych a smutnych kolejach losu, jakie przechodziły następnie ziemie księstwa wielkomorawskiego, zaginęła pamięć o tem, gdzie się znajdowała tego państwa stolica i gdzie się wznosiła katedra arcybiskupia Metodego.

10. LOSY OBRZĄDKU SŁOWIAŃSKIEGO PO ŚMIERCI ŚW. METODEGO.

Śmierć św. Metodego była wielkim ciosem nie tylko dla jego uczniów, ale także dla obrządku słowiańskiego, którego był współtwórcą. Nie-

ukrywaną radość i zadowolenie wywołała ona tylko w kołach niemieckiego duchowieństwa, które mogło teraz bezkarnie przeciw słowiańskiemu obrządkowi występować.

Przybycie św. Cyryla i Metodego na Morawy i zaprowadzenie obrządku słowiańskiego w księstwie wielkomorawskim i panońskim wyrwało oba te państwa z pod wpływu niemieckiego duchowieństwa i Niemców wogóle. To było źródłem nieprzyjaznych uczuć, jakie księża niemieccy żywili dla księży słowiańskich. Stracone wpływy wskutek działalności św. braci i ich uczniów starali się niemieccy duchowni za każdą cenę odzyskać, posługując się przytem nawet niegodziwymi środkami, jak fałszem i oszczerstwem. Wobec poparcia, jakiego obrządkowi słowiańskiemu udzielali książęta Rościsław i Kocel z jednej strony, z drugiej zaś wobec powagi, jaką się cieszyli w Rzymie św. Cyryl i Metody, nie udawały się zażarte i nieuczciwe napaści niemieckie, mające na celu zniszczenie owoców pracy słowiańskich apostołów.

Na wiadomość o zgonie św. Metodego podniosło głowę niemieckie duchowieństwo. Nie stało już wszakże ani Cyryla, ani Rościsława, ani Kocela, ani wreszcie Metodego. Świętopelk zaś nie rozumiał, że tylko obrządek słowiański mógł zapewnić zamodzielnosc państwu morawskiemu, i w zaślepieniu swoim znowu związał się z Niemcami, otoczył się niemieckimi dorad-

cami, a za ich namową z powrotem wpuścił na Morawy niemieckich księży.

Św. Metody umierając następcą swoim ustanowił swego ucznia Gorazda. Nie uznał go jednak Świętopelk i wystarał się w Rzymie o to, by morawskim biskupem został wbrew ostatniej woli Metodego nie Gorazd, lecz Świętopelków przyjaciel i ulubieniec Wiching, biskup panoński i znany przeciwnik obrządku słowiańskiego. Mianowanie Niemca Wichinga biskupem morawskim stało się hasłem otwartej walki z księżmi słowiańskimi. Doszło do niej tem łatwiej, że uczniowie Metodego nie chcieli się poddać władzy podstępnie im narzuconego zwierzchnika. Chcąc przełamać ich opór, uciekł się Wiching do obcej pomocy wojskowej, bo Morawianie nie kwapili się do zwalczania księży słowiańskiego pochodzenia. Za zgodą Świętopelka wezwał on zatem na Morawy swoich rodaków i im polecił rozprawienie się z uczniami Metodego.

Ściągnięci przez Wichinga Niemcy przystąpili z całą gwałtownością do tępienia obrządku słowiańskiego i jego obrońców Gorazda i innych wybitniejszych kapłanów wtrącono do więzienia, niektórych wypędzono za granice kraju, a najmłodszych sprzedano w niewolę, jeszcze inni sami uciekli z Moraw, nie mogąc znieść prześladowań. W ten sposób w pełni cel swój osiągnęła niszczycielska działalność Wi-

chinga. Obrządek słowiański prawie całkowicie znikł z powierzchni ziemi morawskiej, bo drobna garstka uczniów Metodego, która w ukryciu została na Morawach, nie odgrywała żadnej roli w życiu religijnem tego kraju i nigdy jej już nie odegrała.

Zanik obrządku słowiańskiego w państwie wielkomorawskim spowodował równoczesne pojawienie się go u innych Słowian. Wypędzeni bowiem z Moraw księża słowiańscy rozpierchli się po Słowiańszczyźnie. Większość ich pospieszyła między Bułgarów w rodzinne strony św. Cyryla i Metodego, pewną ich liczbę pchnęły losy do Chorwacji nad morze Adrjatyckie, niektórych zaś do Czech.

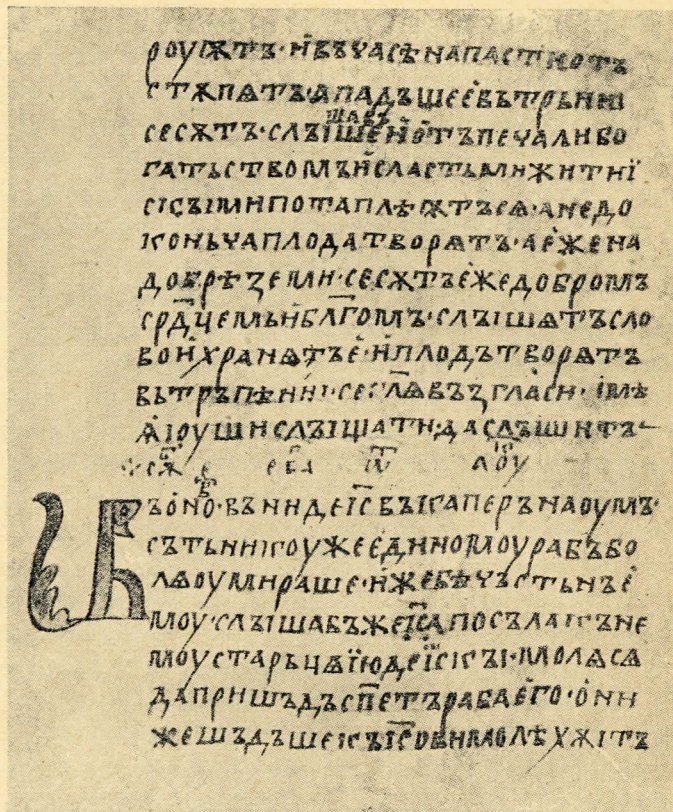
Przeszczepiony na inny grunt nie wszędzie jednakowo przyjął się obrządek słowiański. W Czechach przechował się tu i ówdzie do końca wieku XI i w zupełności ustąpił miejsca obrządkowi łacińskiemu, trochę lepiej kwitł u Chorwatów nad Adrjatykiem. Tutaj więcej znalazł zwolenników i w kilku nadmorskich diecezjach przetrwał do dnia dzisiejszego jako jedyny ślad działalności apostołów słowiańskich u Słowian katolików. Najlepiej rozwinął się u Bułgarów za poparciem księcia bułgarskiego Borysa.

Bułgarja, do której zbiegli najzdolniejsi uczniowie słowiańskich apostołów, była odnie dawna krajem chrześcijańskim, bo dopiero w roku 865 wyrzekli się Bułgarzy na rozkaz

Borysa bóstw pogańskich. Szerzycielami chrześcijaństwa w Bułgarji byli Grecy, z którymi utrzymywał Borys stosunki poprawne, ale nie serdeczne, obawiał się bowiem nadmiernego ich wpływu w własnem państwie. Dlatego to z otwartymi ramionami powitał przybyszów z Moraw i nimi poobsadzał wszystkie ważniejsze stanowiska kościelne w Bułgarji.

Z pośród uczniów Cyryla i Metodego, działających między Bułgarami, wybił się wkrótce na pierwszy plan Klemens, późniejszy biskup w Ochrydzie i ceniony pisarz bułgarski. Jego zasługą jest zastąpienie wynalezionej przez św. Cyryla pisma głagolickiego, bardzo trudnego do nauki, pismem łatwiejszem, które ku czci swego mistrza nazwał cyrylicą. To pismo wyparło powoli z użycia głagolicę i znalazło szerokie zastosowanie nie tylko w Bułgarji, ale następnie także w Serbji i na Rusi. Głagolica przechowała się jedynie u tych niezbyt licznych Chorwatów, którzy dotąd wyznają obrządek słowiański.

Zadomowienie się księży słowiańskich w Bułgarji wywołało duże ożywienie życia kulturalnego w państwie Borysa. Dzięki nim w niedługim czasie dochodzi literatura bułgarska do rozkwitu i za ich sprawą promieniuje na Słowiańszczyznę, przede wszystkim do Serbji, która w wieku IX tworzyła część księstwa bułgarskiego, a później również na Ruś. Przenikanie bułgarskiej oświaty na ziemie ruskie zaczęło się pod koniec wieku X, z tą mianowicie chwilą,



Pismo cyryliczkie.

kiedy książę ruski Włodzimierz przyjął w r. 988 chrzest od bułgarskich księży. Razem z chrześcijaństwem przynieśli oni do Serbji i na Ruś księgi religijne, pisane językiem starobułgarskim i w tym języku nauczali Serbów i Ru-

sów, pozyskanych dla wiary chrześcijańskiej. Skutkiem tego stał się język starobułgarski językiem kościelnym południowych i wschodnich Słowian, czyli tych narodów słowiańskich, które się następnie oderwały od Kościoła katolickiego. Ponieważ w dawnych czasach wyłącznie księża byli krzewicielami oświaty, przeto na kilka wieków była starobułgarszczyzna językiem warstw wykształconych u wymienionych słowiańskich ludów. Jednym słowem odegrała ona tutaj taką rolę, jak łacina na zachodzie Europy z Czechami i Polską włącznie. Roli tej pozbawiły ją dopiero wieki XVIII i XIX, w ciągu których przestano w literaturach Słowian południowych i wschodnich używać języka starobułgarskiego, a na jego miejsce wprowadzono własne języki narodowe. W kościele jednak historycznych jego praw nie naruszono.

Wyruszając z Carogrodu na Morawy, nie marzyli o tem św. Cyryl i Metody, by ziarno, które rzucą w ziemię morawską, tak wspaniale wydało plony. I nie przypuszczali nawet bracia, podejmując pracę misyjną u Słowian, że będzie ona źródłem kultury dla tylu słowiańskich narodów. W tem właśnie leży wielkie ich znaczenie w dziejach Słowiańszczyzny. Dlatego z wdzięcznością wymawiają miliony naszych pobratymców imiona św. Cyryla i Metodego, darząc ich pełnem czci i uznania mianem słowiańskich apostołów.

99041



SPIS ROZDZIAŁÓW:

| | Str. |
|--|------|
| 1. Początki chrześcijaństwa u Słowian | 3 |
| 2. Państwo wielkomorawskie | 4 |
| 3. Dzieciństwo i młodość apostołów słowiańskich | 6 |
| 4. św. Cyryl i Metody misjonarzami | 7 |
| 5. Poselstwo ks. Rościslawa | 11 |
| 6. Na Morawach | 12 |
| 7. Podróż do Rzymu | 13 |
| 8. św. Metody w więzieniu niemieckim | 16 |
| 9. Po powrocie z niewoli | 19 |
| 10. Losy obrządku słowiańskiego po śmierci św. Metodego | 23 |

Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych
we Lwowie, ul. Kurkowa 21.

poleca dla młodzieży wysoko przez krytyków literackich cenioną
i przez naukowe autorytety uznaną

P A R A N D O W S K I E G O
„MITOLOGJĘ“
WIERZENIA I PODANIA GREKÓW I RZYMIAN
WYDANIE III.

Wydawnictwo zwraca nadto uwagę na ozdobnie wydane i ilustrowane
artystycznie przekłady

HELENY GROTOWSKIEJ:
„OPOWIADANIA
Z DAWNYCH, DAWNYCH CZASÓW”
(TROJA, SPARTA, WOJNA TROJAŃSKA)
i
„NARODZINY RZYMU”
(LAURA ORVIETO)

Powabny styl i przystępne ujęcie czynią z tych książek najpełniejszą
lekturę młodych.

Nakładem Wydawnictwa ukazał się zbiór nowel z uczniowskiego życia
STEFANA BALICKIEGO
P. T.

„CHŁOPCY“

Znajdą w nich czytelnicy siebie samych, swoje wielkie
zmartwienia, troski, kłopoty i... kawały.

Wyszło też z druku bardzo pracowite dzieło
STEFANA PAPÉE'GO
P. T.

„WIELKOPOLSKA“
WCZORAJ I DZIŚ

Oblicze piastowskiej dzielnicy wyloni się w tej książce z całym do-
stojeństwem dawnych zasług wytrwałej pracy i współczesnej twórczej
zapobiegliwości.

36. *Marja Swobodzianka.* Sobieski pod Wiedniem
37. *Franciszek Łabendziński.* — O gruźlicy i sposobach zwalczania jej
38. *Witold Taszycki.* — Nasza mowa ojczysta
39. *Tadeusz Krokowski.* — Wujko Czarodziej
40. *Stanisław Dedio.* Igrzyska olimpijskie
41. *Tadeusz Krokowski.* — Kuźnia olbrzymów
42. *Stanisława Słowikowska.* — Potwory świata roślinnego
43. *Jan Biliński.* Marsz, marsz, Dąbrowski
44. *Tadeusz Sinko.* Spór pióra z ołówkiem
45. *Gustaw Morcinek.* Łysek z pokładu Idy
46. *Jerzy Dobrzycki.* — Wit Stwosz, Wielki Rzeźbiarz Średniowiecza
47. *Karol Górski.* — Toruń
48. *Fryderyk Papée.* — Święty Kazimierz Królewicz Polski
49. *M. Gumowski.* Zaczęło się od grosza
50. *Jan A. Kraśny.* Samolot kaprała Orwicza
51. *Zenon Kosidowski.* Mówi do Was radjo
52. *Felicja Gosieniecka.* Zdobnictwo ludowe
53. *Stęjan Papée.* Prezydent Ignacy Mościcki
54. *Witold Adolph.* Dzień w mrowisku
55. *Witold Taszycki.* Apostołowie Słowian św. Cyryl i Metody
56. *Zofja Lipkowska.* Gdynia
57. *Bronisława Wójcik-Keuprulan.* — Ormianie Polscy
58. *Jan Bogumił Sokolowski.* Obrazki z życia ptaków w zimie
59. *Józef Korpała.* Hej Strzelcy wraz...
60. *Janusz Staszewski.* Zwycięstwo pod Wiedniem

Tomiki przygotowane do druku:

- I. CO WIESZ O POLSCE?
Witold Taszycki. — Gwary polskie
- II. WOJSKO POLSKIE:
Jan Biliński. Legjony Piłsudskiego
- III. NASI SĄSIEDZI:
Marjan Szyjkowski. Czechosłowacja
Bolesław Śrocki. — Niemcy
Władysław Kowaleńko. — Sowiety
Stanisław Wędkiewicz. — Rumunja
- IV. NASI SOJUSZNICZY
Marjan Jedlicki. — Francja
Mieczysław Brahmer. — Włochy
- V. MIASTA POLSKIE:
Witold Hulewicz. — Wilno
Andrzej Zand. — Łódź
Julja Jaworska. — Lublin
- VI. MUZYCY POLSCY:
Witold Hulewicz. — Chopin
Witold Hulewicz. — Moniuszko
- VII. URODA POLSKIEJ WSI:
Jan Stanisław Bystróż. — Pieśni ludowe
Jędrzej Cierniak. — Boży rok w polskiej wsi
Adam Zawisza. — Wojciech Boroń
Tadeusz Mayzner. — Muzyka ludowa
- VIII. MALARZE POLSCY:
Jerzy Koller. — Jan Matejko
Jerzy Koller. — Artur Grottger



99041

10 XII 89

- IX. PRZED
*Stanis
Stanis
Józef*
- X. PISAR:
*Józef
Stefar
Ks. S*
- XI. OBRAJ
*Antor
E. M. Schummer Szermentowski. — Przesziosc Litwy*
- XII. OBRAZKI OBYCZAJOWE:
Józef Skoczek. — Zacy
- XIII. CZYTANKI RÓŻNEJ TRESCI:
Jan Sztandynger. — Muchomorki
- XIV. PRZEDMIOTY MÓWIA...
Władysław Lam. — Tajemnice malarskiej pracowni
- XV. TEATR SZKOLNY:
Jadwiga Duszyńska. — Mali powstańcy
- XVI. POLSKIE PODANIA I LEGENDY:
*Walerja Szalay Groele. — Podania o grodach w Małopolsce
Walerja Szalay Groele. — Legendy o Poznaniu*
- XVII. ZAGADNIENIA SPOŁECZNE I PRAWNE:
*Ludwika Dobrzyńska Rybicka — Czy chcesz mieć powo-
dzenie?
Marjan Jedlicki. — Ustroje państw Europy zachodniej*
- XVIII. ZAGADNIENIA WYCHOWAWCZE:
(w przygotowaniu)
- XIX. PRZYRODA:
*Juljan Rzóska. — Podróż w krainę najmniejszych istot
Stanisława Słowikowska Dr — Zwierzęta jadowite i ich
Bronisław Duchowicz. — Szkodniki domowe i polne
Jan Dobrowolski. — Uprawa roślin lekarskich
Adam Wodzieczko. — O rezerwatach przyrodniczych i pa-
narodowych w Polsce
Adam Wodzieczko. — Ginące zwierzęta*
- XX. FIZYKA I CHEMJA:
Piotr Laurecki. — Świat atomów
- XXI. GEOGRAFJA I PODRÓŻE:
*Walerja Szalay Groele. — Przygody wakacyjne
Witkowski. — Gwiazdy karły i gwiazdy olbrzymy*
- XXII. ANTROPOLOGJA:
*Michał Cwirko Godycki. — Ludy na kuli ziemskiej
Michał Cwirko Godycki. — Jak wyglądali i jak żyli
przodkowie*
- XXIII. PRAKTYCZNE ZASTOSOWANIE NAUK:
*Jan Adamski. — Pierwotniaki chorobotwórcze
Wiktor Dega. — Ratownictwo
Zygmunt Hetper. — Nasze środki spożywcze
Zygmunt Hetper. — Tajniki chemji
Józef Jarzab. — Pielęgnowanie zębów
Jan Krotoski. — Co powinien każdy człowiek wiedzieć o
paleniu ślepej kieszki?*
- XXIV. WYCHOWANIE FIZYCZNE:
(w przygotowaniu)
- XXV. PORADNICTWO ZAWODOWE:
Walerja Szalay Groele. — O własnych siłach